

Obowiązkowy KSeF: podatnicy zwolnieni z VAT nie będą chcieli faktur ustrukturyzowanych?

[Subskrybuj nas na Youtube](#)[Zapisz się na newsletter](#)[Dołącz do ekspertów](#)

25 czerwca 2025, 09:55

**Witold Modzelewski**

Radca prawny i doradca podatkowy, prezes Instytutu Studiów Podatkowych, profesor Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Jeden z najwybitniejszych specjalistów w zakresie podatków i prawa podatkowego.

**Instytut Studiów Podatkowych Modzelewski i Wspólnicy**

Doradztwo podatkowe

Podatnicy zwolnieni od VAT nie będą zainteresowani "udostępnianiem" im w KSeF faktur ustrukturyzowanych – pisze profesor Witold Modzelewski. I wyjaśnia dlaczego.

- [Limit 10 tys. zł](#)
- [Wyższy limit zwolnienia podmiotowego z VAT od 2026 r.](#)

Limit 10 tys. zł

Jest szansa, aby większość **podatników VAT** czynnych w przyszłym roku nie musiała wydawać pieniędzy na tę zbędną operację. Idzie tu o **przepis epizodyczny, który zwalnia z tego obowiązku podatników**, u których wartość sprzedaży udokumentowanych tymi fakturami nie przekroczyła miesięcznie 10 tys. zł. brutto. Przy okazji warto zwrócić uwagę, że limit ten nie obejmuje paragonów fiskalnych uznanych za faktury zgodnie z art. 106 e ust. 5 pkt. 3 ustawy o VAT. Optymiści twierdzą, że będzie ich grubo ponad milion (na ok. 1,8 mln podatników VAT czynnych), a to z następujących powodów:

- większość z nich to samozatrudnieni pracownicy „na fakturze”, których zarobki oscylują wokół tej kwoty,
- gdy będzie im wypłacane miesięcznie więcej niż 10 tys. zł. za pracę, to pieniądze te „pójdą pod stół” albo „na żonę” lub „szwagra” – jako podatników VAT, zwłaszcza zwolnionych.

Wyższy limit zwolnienia podmiotowego z VAT od 2026 r.

Poza tym część podatników przypomni sobie, że są zwolnieni od podatku na podstawie art. 113 tej ustawy, a limit tego zwolnienia jest już podwyższony na przyszły rok do 240 tys. zł., czyli do 20 tys. zł. netto miesięcznie, co daje szansę trwałego uniknięcia nowych obowiązków, bo czynności zwolnione mogą być dokumentowane rachunkami (faktury VAT wystawiane są tu tylko na żądanie).

Tak naprawdę, to w przyszłym roku lepiej będzie być podatnikiem zwolnionym od podatku (podmiotowo lub przedmiotowo), gdyż nie trzeba będzie wystawiać faktur ustrukturyzowanych (zastąpią je rachunki) oraz nie trzeba będzie ich odbierać z KSeF, bo ich opodatkowani wystawcy będą z nimi musieli „uzgodnić ich udostępnienie”.

Co jeżeli **kontrahent** nie uzgodni udostępniania faktur?

Gdyby nawet dziś rozpocząć proces owego „uzgadniania”, to szansa jego zakończenia do 1 lutego 2026 r. jest równa zeru; „do tanga trzeba dwojga” – jak ktoś nie będzie chciał „uzgodnić”, to się z nim nie uzgodni. Owo uzgodnienie powinno być dla celów dowodowych dokonane pod rygorem nieważności na piśmie przez uprawnione osoby, co w przypadku około dwóch milionów podmiotów zwolnionych z VAT jest czymś niewykonalnym.

Jaki będzie skutek fiskalny tej operacji? Od ponad trzydziestu lat [faktura VAT](#) jest powszechnie używana jako dokument handlowy wywołujący skutki cywilnoprawne (wezwanie do zapłaty, powstanie długu). Brak „udostępniania” faktury [VAT](#) oznaczać będzie, że po stronie nabywców (usługobiorców) nie powstanie z tego tytułu dług, czyli kłopoty będą mieli tu wierzyciele. Nabywcom (usługobiorcom) zwolnionym od podatku faktura VAT nie jest do czegokolwiek potrzebna, bo nie prowadzą rejestru zakupów podatku naliczonego. Oznacza to, że całość dokumentacji handlowej dziś obsługiwanej przez faktury VAT trzeba będzie tworzyć od nowa: wróćą noty obciążeniowe lub faktury handlowe, które poszły od dziesięcioleci w zapomnienie. A to wymaga zmiany milionów umów np. na dostawę tzw. mediów.

Rodzi się nie po raz pierwszy (i nie ostatni) najważniejsze pytanie: po co to wszystko, komu zależy na dezorganizacji obrotu handlowego, która doprowadzi do załamania płynności setek tysięcy dostawców (usługodawców)?

Czy KSeF będzie znów przesunięty?

Obecny rząd jednak z dziwnym uporem chce uszczęśliwić podatników obowiązkiem wystawiania faktur ustrukturyzowanych. Do Sejmu została skierowana kolejna „nowelizacja trzeciego stopnia”: najnowsza wersja tego projektu zmienia: ustawę o VAT oraz ustawę zmieniającą z dnia 9 maja 2024 r. Podatnicy kapitulują: tego projektu nie da się zrozumieć, zwłaszcza że roi się w nim od oczywistych błędów; to zadanie już dawno przerosło swoich autorów. Na razie większość podatników jest przekonana, że operacja ta zostanie po raz kolejny przesunięta, bo na tak niepopularne działania rząd jest po prostu za słaby: notowania idą w dół i będą jeszcze niższe na jesieni i zimą gdy okaże się, że większość podatników, w tym zwolnieni od VAT, nie będą mieli ani pieniędzy ani chęci do wdrażania tego obowiązku.

Na szkoleniach wciąż jest powtarzane pytanie, czy warto sobie tym głowę zawracać, bo przecież w przyszłym roku będą przedterminowe [wybory](#), a w czasie kampanii wyborczej wdrażanie tej operacji będzie dla rządzących aktem samobójczym.

Jest coś na rzeczy: tu ocieramy się o tzw. wielką politykę. Niestety premier (rząd jest faktycznie jednoosobowy) zaangażował się w dość ryzykowne przedsięwzięcia doprowadzenia do ponownego przeliczenia głosów w wyborach prezydenckich. Jeśli przegra w tej batalii albo ponowne przeliczenie potwierdzi zwycięstwo kandydata opozycji, przysłowiowe dni obecnej większości będą policzone. Nikt o zdrowych zmysłach nie przejmie po niej schedy w postaci najbardziej niepopularnej operacji podatkowej w historii polski: czymś gorszym byłoby tylko wprowadzenie podatku katastralnego.

Prof. dr hab. Witold Modzelewski